

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

R. K II.

Niedziela 10-go stycznia 1932 roku.

Nr. 7.

Młodzież państwowa...

Coraz częściej słyszy się słowa Państwo, państwowy i... młodzież państwowa.

Któż to jest ta młodzież państwowa? — niejeden zapewne zapyta...

Polska dzisiejsza głęboko jeszcze sięga swymi korzeniami w dobę niewoli, kiedy był państwowy był państw zaborczych, w których żyliśmy — był antytezą narodu.

Zmora niewoli wiekowej spaczyła pojęcia dużej części ogółu społeczeństwa naszego w stosunku do narodu i Państwa własnego, czego do dziś dnia dowodem jest powoływanie się, jak to dobrze było za panowania takiego, czy innego kacyka koronowanego... w państwach zaborczych.

Nieobliczalne wystąpienia pewnych odłamów społeczeństwa naszego, nie liczące się w walce politycznej, czy ich wystąpienia nie są czasami nietylko przeciwrządowe, ale bardzo często również i przeciwpństwowe (co do skutków, wynikłych z powodu tych wystąpień), są tylko spadkiem długoletniej, deprawującej ducha niewoli...

Tylko w stosunkach niewolnych mogły się rozczepić pojęcia narodu i państwa, tworząc filozofję narodu bez państwa, narodu bezpaństwowego, pielęgnującego skwapliwie tylko pewne objawy odrębności narodowej, jak język, zwyczaj, religję jednego tylko obrządku itp.

Zapomniano, iż Szwajcarzy stanowią naród, zwarty przez setki lat, mimo różnic języka, zwyczajów, obyczajów, religii etc.

Jak istoty żywe nie mogą się obyć bez organów oddechowych, tak Naród bez własnego Państwa skazany jest — jeśli już nie na zagładę, to w każdym razie na nędzne wegetowanie.

Państwo jest instrumentem realizowania idei czystej Narodu. Ale jak organizm zaniedbany zamiera, tak samo Naród chyli się do upadku wraz z Państwem, jeśli zapomina o interesach Państwa, tego organu oddechowego Narodu. Jak istota żywa musi troskliwie dbać, by jej organizm instrumenty bez potrzeby koniecznej nie były na szwank wystawiane, tak Naród musi w swej mądrości powstrzymać się od egoizmu, któryby mógł naruszyć, a nawet zniszczyć, zniweczyć jego najważniejszy instrument — Państwo.

Posiadanie własnego Państwa nakłada obowiązki na Naród, nietylko dając mu przywileje, o czym bardzo często się zapomina.

Posiadanie własnego Państwa jest warunkiem sine qua non normalnego rozwoju Narodu, który w Państwie władzę sprawuje. Pojęcie więc Państwa jest pojęciem, szerszym od pojęcia Narodu. Należy więc krzewić ideę egoizmu państwowego, który się wyraża w hasło:

„Wszyscy i wszystko dla Państwa”, lub inaczej:

„Salus reipublicae suprema lex esto”!

Polska była mocarstwem za Jagiellonów, gdyż hasło wymienione było istotnie w życiu realizowane. Dlatego — choć były nieporozumienia między narodami, ziemię Rozplitej zamieszkującymi, to jednak zawsze — właśnie ze względu na interes naczelny —

dobro Państwa — zawsze znalazły ostatecznie platformę wspólną. Najlepiej na tem wyszła przedewszystkiem Polska: zasięg Jej wpływów, Jej języka, zwyczajów i obyczajów hen poza granice narodowe (etnograficzne) rozszerzył się. Jeśli Polska jest taką, jaką jest, a nie mniejszą, zawdzięcza to przedewszystkiem idei egoizmu państwowego. Otóż hasło tego egoizmu państwowego chce głosić i głosił t. zw. młodzież państwowa, w której szeregiach, coraz liczniejszych, znajduje się również i „Legjon Młodych”.

Młodzież państwowa uważa, iż szowinizm narodowy nie jest zgodny ani z duchem Narodu Polskiego, ani z tradycją naszą, ani z ideą chrześcijaństwa, ani z interesem Narodu — Państwa. — Jeden szowinizm wzbudzi szowinizm drugi i stanie się zarzewiem ostrych walk wewnętrznych, co zwłaszcza naszemu Państwu, zewsząd otoczonemu nieprzyjaznymi państwami, nie mogłoby wyjść na dobre...

Polityka jakiegokolwiek zadrażniania stosunków wewnętrznych Państwa rozsądza jego spójność i solidarność jego obywateli, sprowadzając nazewną osłabienie jego znaczenia w świecie. Polskę mocarstwem budujemy, rezygnując z małostkowych, tuzinkowych, często osobistych egoizmów, wzgl. grupowych interesów. Polska — mocarstwem powstanie na gruzach e-

goizmów narodowościowych oraz na opoce solidaryzmu wszystkich Jej obywateli. Musimy nauczyć siebie i drugich poszanowania zasad egoizmu państwowego. Naród bez tradycji, wzniosłej jest niczem — zerem. Dlatego też młodzież państwowa, rozumiejąca tę prawdę historyczną aż nadto dobrze, kultywuje ofiary pokoleń, które — ryzykując własne osobiste — prywatne szczęście, — poświęciły się dla odzyskania Państwa, jako instrumentu, niezbędnego do nieskrępowanego życia Narodu. Z tych względów młodzież Państwowa otacza czcigłównie krawo stłumione powstania i wszelką walkę, wyzwolenczą z najeźdźcą zaborczym oraz ich wodzów.

Takim wodzem — ale zwycięskim, Odnowicielem Państwa Polskiego, takim Kierownikiem — ale Nauczycielem Narodu Polskiego, takim wcielonym rozumem — Genjuszem Narodu Polskiego — ale przez karłów duchowych zaciekle i bez pardonu zwalczanym, bo śmiało i nieugięcie biczując Naród, wytykając mu wady i przywary — jest Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Dlatego młodzież państwowa, widząc w Marszałku uosobienie idei egoizmu państwowego, pójdzie pod sztandarem tego typu obywateli Kraju, a dla zamianifestowania tego swego stanowiska zjechała się licznie do Warszawy na I szego Ogólnopolski Kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej.

H. Grygosiński.

Osk. Bagiński.

W czasie przerwy przed przemówieniem osk. Bagińskiego w kuluarach mówiono wiele o tem, czego teraz należy się spodziewać.

Publiczność spodziewała się mowy pełnej efektów, niewiele ich jednak zawierała mowa osk. Bagińskiego.

Mówił on na wstępie, że „nieprzynawanie się do winy całej ławy oskarżonych należy rozumieć jako nieprzynawanie się do winy walczenia z obecnym regimem”.

Po kilku zdaniach na temat swych zasług względem wojska osk. Bagiński zapowiada przystąpienie do repliki na akt oskarżenia. Replika ta jednak nie ma charakteru prawniczych wywodów. Też jej jest zdanie, że poplątało się gdzie są oskarżyciele, a gdzie oskarżenia.

Osk. Bagiński ma w ręku ledwie mały karteluszek z zanotowanymi punktami swych wywodów. W podnieceniu przeskakuje z tematu na temat, i ma się wrażenie, że gdy nagle urywa, ciężko siadając na ławie, żałuje że skończył bo przecież to jest „ostatnie słowo”, a nawet na owym kartelusku musiało być coś więcej, co się w zapale zdenerwowania zgubiło.

Osk. Witos.

— Pan Witos ma głos — mówi przewodniczący.

Witos zaczyna głosem zmęczonym. To zmęczenie, czy też spokój i opamiętanie zapowiadają mowę przemysłową.

— Wysoki Sądzie — zaczyna p. Witos. — Nie myślę zajmować się prawną stroną procesu, bowiem nie jestem prawnikiem. W tej mierze uczynili wszystko nasi obrońcy. Nie będę też zajmował się swoją osobą inaczej, jak tylko w ścisłym związku z istotnymi fragmentami tego procesu. Nie będę też polemizował z przedstawicielami innych partyj, którzy razem ze mną siedzą na ławie oskarżonych. Nie będę ich pouczał z tego miejsca. Pracuję w polityce i o tych sprawach w formie pewnych wyjaśnień pragnę mówić.

Osk. Witos odpowiada prokuraturze, która dała jego charakterystykę na zasadzie broszury Ign. Daszyńskiego.

Dalszy długi ustęp przemówienia osk. Witos poświecony jest obronie Sejmu. W tym ustępie pada zdanie: Nie będę tu wyświetlał rzeczy, o której wiem z tytułu piastowania wysokiego urzędu jaki sprawowałem. Dalekim od wszelkiego związku ze sprawą, jest ustęp poświęcony historycznej roli Polski. Mówi w nim oskarżony Witos o bankructwie innych stanów poza stanem chłopskim.

— Jeśli chcecie, a wiem że chcecie Polski mocarstwowej — mówi osk. Witos — musicie ją budować na chłopie.

— Przyznaję — mówi Witos — że ta bardzo nieprzychylna dla mnie opinia uczyniła na mnie duże wrażenie.

W tej chwili osk. Witos sięga po jedną z broszur, której autorem jest również Ig. Daszyński i odczytuje ustęp świadczący, że wódz socjalizmu w odstępie jednego ledwie roku był zupełnie innego zdania o przywódcy „Piasta”.

— Z tego porównania — mówi osk. Witos — wysnuwam wniosek, że mam prawo z moim rozumem zaj-

Proces b. więźniów brzeskich.

Oskarżeni Pragier, Ciołkosz, Mastek, Bagiński i Witos przemawiają.

WARSZAWA. Wczoraj w dalszym ciągu wygłaszał swe ostatnie słowo oskarżony adw. Pragier.

Osk. Pragier.

— Mówiłem o tej osobliwej konkretności prokuratorów, myśląc, że tę samą konkretność zastosują i do kwestji winy oskarżonych. Każdy z nas, choć solidaryzuje się z pozostałymi towarzyszami z ławy oskarżonych, winien dowiedzieć się jednak, co wtoczyło go w ramy tej solidarności. Co mnie w te ramy wtoczyło? Pominę tę bzdurę, jaką jest zarzucanie mi, iż miałem mówić o skradzeniu przez rząd 500 milionów. Prokuratorowie sami dali dowód dobrego smaku, pomijając ten punkt w swojej mowie. Wspomnę tylko o bezceremonjalnej napaści ze strony prokuratora. Przeciw komu toczy się walka? Oskarżenie mówi, że przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Tak nie jest. Walka toczy się nie przeciw osobie, lecz przeciw metodzie — oświadcza oskarżony i usiłuje dowieść, iż „Marszałek Piłsudski się zmienił”, o czem, zdaniem mówcy, mają świadczyć cytaty z pracy Marszałka: „Prawki do historii”.

Osk. Ciołkosz.

Następnie przewodniczący udziela ostatniego słowa osk. Ciołkoszowi.

— Pan prokurator — rozpoczyna osk. Ciołkosz — zarzuca nam, że nie przyznaliśmy się do czynu, że oskarżenia nie wzięli po męsku odpowiedzialności za zarzucane im przestępstwa. Zwrócę tu uwagę na jeden moment. Sędzia śledczy pytał się nas zaraz po

osadzeniu nas w areszcie śledczym czy przyznajemy się do organizowania spisku, mającego na celu obalenie rządu. Wzywano nas do sędziego osobno. Byliśmy ściśle izolowani jeden od drugiego i każdy z nas oświadczył: Nie. Potem w miesiąc powtórnie zadawano nam takie pytania, dodając historję o tankach i marszu na Warszawę.

Nie nienawiść polityczna kierowała nami w walce z Marszałkiem Piłsudskim. Nikt z nas nie uciekał przed odpowiedzialnością. Stawiliśmy się wszyscy przed sądem. Nie o władzę, nie o teki, nawet nie o mandaty nam idzie.

Osk. Mastek.

Po krótkiej przerwie zabrał głos oskarżony Mastek.

Mówi głosem nateżonym do największej siły, a że głos ten jest tubalny, przeto huczy, aż drżą szyby.

— Jakkolwiek chętniebym zrobił panom oskarżycielom prezent noworoczny — mówi — nie mogę przyznać się do winy. Nie znalazłem zupełnie w zebnanym przeciw mnie materiale po temu danych.

Następnie osk. Mastek wywodzi, że Kraków wybrano jako miejsce kongresu dlatego, iż dawał gwarancję, że wszystko odbędzie się tam w spokoju.

— Żaden świadek osobiście nie słyszał moich przemówień — mówi Mastek — obciążające zeznania składają jedynie konfidenci, którzy czynią to, by utrzymać swój kawałek chleba.

Mastek dowodzi, że powiedzenia jego były spaczane i przekręcane.

mować się polityką, gdyż chyba w ciągu roku nie tak bardzo zgłupiałem.

Teraz nawraca osk. Witos znów do samego procesu i poświęca kilkanaście zdań świadkom. Mówi że „prześlą tu Polska rządząca i Polska rządzona”, wreszcie kończy, iż nie chce mówić na temat tego, jaki może być wyrok, myśli tylko że z tego miejsca może wyjść otucha i zachęta. Jeśli stąd wyjdzie wolny, nie zmieni się.

Dziś przemawiają dwaj ostatni oskarżeni: Władysław Kiernik i Józef Putek.

Popołudniu zatem zakończy się ostatecznie ten dwumiesięczny proces

Plenarne posiedzenie Sejmu we wtorek.

WARSZAWA. We wtorek 12 stycznia o godz. 16 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny tego posiedzenia zawiera tylko dwa punkty, a mianowicie sprawozdanie komisji prawnej o rządowym projekcie ustawy, zmieniającej kodeks postępowania karnego i wnioski poselskie w tej sprawie, dalej pierwsze czytanie kilku nowych rządowych projektów ustaw, między innymi o nieuiszczonym długu obligacyjnym towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej, kilka ustaw ratyfikacyjnych konwencji międzynarodowych, projekt ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym oraz projekt ustawy o sprzedaży i zastawie niektórych nieruchomości państwowych.

Nowy statut i zmiany w ZUPU.

WARSZAWA. Ogłoszony we wczorajszym „Monitorze Polskim” nowy statut Państwowego Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych, pociegnie, jak słychać pewne zmiany osobiste w władzach tej instytucji.

W komisji zarządzającej delegatami związków pracodawców będą zapewne pp. Jastrzębowski z Lewiatana i Kozłowski ze Stowarzyszenia kupców, zaś w komisji rentowej — adw. Gerlicz.

Osoba przyszłego dyrektora ZUPU nie jest jeszcze ustalona.

Co do delegatów rządu, będą nimi: w komisji zarządzającej p. Nakoniecznikoff, w komisji rentowej p. Pierchalski i w komisji rewizyjnej p. W. Klott, główny inspektor pracy. W myśl statutu delegaci rządu są zarządem przewodniczącymi komisji.

„CHAM”

w-g powieści E. Orzeszkowej

— — — już wkrótce na ekranie

„Grand-Kina”

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS.

114)

— Trzebaby naprzykład — mówił Breautier, zwracając się specjalnie do Oliviera i Alphę, abyście panowie zechcieli poinformować mnie o tem, co tak starannie ukrywaliście podczas pierwszej podróży.

— To jest?...

— To jest o sposobach wznoszenia się, lotu i utrzymywania się w powietrzu Satanasa II, który nas w tej chwili unosił z szybkością nieznaną najsilniejszym samolotom.

— Zarówno ja, jak kapitan Alpha wolimy, — odparł Olivier — aby sam Satan. wyjaśnił panu tajemnicę Satanasa II, należy ona bowiem jeszcze bardziej do niego, niż cała tajemnica Asiareny.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Olivier chce powiedzieć, że ten statek powietrzny istotnie dość udoskonalony, nie zawdzięcza swego istnienia temu, co nazywam wiedzą Asiareny. Przeciwnie, są to wyniki zastosowania zupełnie nowoczesnej teorii naukowej, dodam też, że pierwszy mój projekt tego aparatu znacznie poprzedzał moje zainteresowanie się w „Mieście dziwów”.

— Nie mówię panu nic nowego,

DŹWIKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

DZIŚ! Najnowszy przebój słynnego CECIL B. de MILLE'A

Wielki efektowny film sezonu!

Artyści Variete

Wspaniały, wystawowy dramat, z za kulis teatru, kabaretu i nocnych dancinów, ilustrujący nocne życie Nowego Jorku.

W rolach głównych: LINA BASQUETTE i EDDI QUILLAN

NAD PROGRAM: WESOŁY PIOTRUŚ groteska rysunkowa. Amerykański Tygodnik Aktualności oraz pierwszy raz na ekranie podziemne zdjęcia KOPALNI SOLI W WIELICZCE

Ceny miejsc od 1 złotego. — — — Ostatni seans o 9.30 wieczorem.

Teroryści antyfaszystowscy działają.

Maszyny piekielne dla Mussoliniego i króla Italji.

LONDYN. — Donoszą z Nowego Jorku, że amerykańska policja kryminalna skierowała do kapitana parowca amerykańskiego „Excalibre” depeszę iskrową, w której zawiadami, że na pokładzie statku znajdują się dwie przesyłki zaadresowane do króla Włoch i Mussoliniego. Przesyłki te mają zawierać maszyny piekielne. Parowiec „Excalibre” opuścił port nowojorski w dniu 28 grudnia i ma przybyć jutro do Marsylii. Podejrzanie co do za-

wartości przesyłek powstało w związku z ostatnimi zamachami terorystycznymi, zorganizowanymi przez elementy antyfaszystowskie w Stanach Zjednoczonych.

GENEWA. — W lokalu konsulatu włoskiego w Lugano znaleziono maszynę piekielną zaopatrzoną lontem długości 10 cm. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców zamachu.

Zatarg chińsko-japoński.

Dalsza ofenzywa japońska. Ameryka wkracza w zatarg z Japonją. Wspólny krok Ameryki, Anglii i Francji. Zamach na mikada.

LONDYN. Wojska japońskie zajęły prawie bez walki Szanghajkuan, gdzie wielki mur chiński dochodzi do morza. Przednie strażnice japońskie stoją obecnie o 200 km. od Tientsinu.

GENEWA. 5 członków komisji mandżurskiej zostało już mianowanych. Komisja wyjechać ma na Daleki Wschód w końcu b. m. (ATE).

TOKIO. W Osaka doszło do burzliwych demonstracji i do starć komunistów z policją. Komuniści usiłowali przedostać się do centrum miasta, niosąc transparenty z protestami przeciw interwencji w Mandżurji i nawołując do obrony Z. S. R. R. w razie wojny japońsko-sowieckiej. Jest 32 rannych i kilkunastu aresztowanych.

TOKIO. W prowincji kiryńskiej wykryto tajną organizację komunistyczną, która utrzymywała ścisłą łączność z III międzynarodówką i uprawiała dywersję na tyłach armii japońskiej. 112 aresztowanych komunistów oddano pod sąd japoński. (ATE).

Nota Stanów Zjednoczonych do Japonji.

WASZYNGTON. Stan Zjednoczo-

ne wkroczyły w konflikt mandżurski Departament stanu postanowił, iż w konflikcie mandżurskim Stany Zjedn. przyjmują pakt Kelloga jako podstawę akcji dyplomatycznej.

Przyjęcie paktu Kelloga, jako podstawy akcji dyplomatycznej w konflikcie mandżurskim przez Stany Zjednoczone nastąpiło w porozumieniu z innymi państwami, które ten pakt podpisały.

WASZYNGTON. W związku z przyjęciem przez Stany Zjednoczone paktu Kelloga, jako podstawy w konflikcie mandżurskim, została wysłana nota do rządów Japonji i Chin. W nocie tej jest powiedziane m. in.:

„Ostatnie wojskowe posunięcia pod Czin-Czau zniosły resztę autorytetu władzy chińskiej, jaką Chiny posiadały w Mandżurji przed dniem 18 września 1931 roku.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej sądzi, że jego praca pośrednicząca w konflikcie mandżurskim może się przyczynić do złagodzenia konfliktu zaszłego między Chinami a Japonją”.

W dalszym ciągu noty wyrażony jest pogląd Stanów Zjednoczonych, iż „jakiegokolwiek umowy, któreby zostały zawarte między Chinami a Japonją,

nie mogą naruszać praw Stanów Zjednoczonych ani ich obywateli”.

Odpis noty został wysłany do wszystkich państw będących sygnatarzami paktu Kelloga.

Interwencja państw w obronie Chin.

LONDYN. St. Zjedn., Anglja i Francja postanowiły wobec ogólnej sytuacji w Mandżurji przedsięwziąć w Tokio wspólne demarche. Departament stanu odmawia udzielania jakiegokolwiek wyjaśnień w tej sprawie przedtem, niż sekretarz stanu, Stimson złoży oświadczenie dla prasy. Jednakże wyżsi urzędnicy dyplomatyczni podkreślili doniosły charakter akcji, która przekracza o wiele ramy dotychczasowych przedstawień wobec rządu japońskiego.

Zamach na cesarza Japonji.

TOKIO. Na cesarza Japonji dokonano zamachu bombowego; mianowicie jakiś osobnik rzucił bombę w kierunku powozu, w którym cesarz powracał z przeglądu wojskowego.

Bomba wybuchła w pobliżu powozu, który jechał za powozem cesarza. Ofiar w ludziach nie było.

Sprawca zamachu Koreańczyk, Ri-hosho został natychmiast aresztowany. Znaleziono przy nim drugą bombę. (PAT.)

Głodni oblegają stolicę U.S.A.

WASZYNGTON. Wczoraj przybył do Waszyngtonu olbrzymi pochód głodnych z Pittsburga. Bezrobotni ci pod przewodnictwem kapłana Jamesa Cox przybyli na 2600 samochodach w liczbie 10.000 ludzi. Dziś bezrobotni organizują obłężenie gmachu parlamentu, celem wywarcia nacisku dla uzyskania ubezpieczeń socjalnych i pomocy doraźnej przez liczne rzesze bezrobotnych w Stanach.

Dzisiejszą noc demonstranci zmuszeni są przetrwać w swych autach, przeważnie odkrytych, pomimo ulewnej deszczu, który pada bezustannie. Wrażenie w mieście, wywołane najściem tysięcy bezrobotnych, jest olbrzymie.

DŹWIKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Dziś i dni następnych.

Ulubienica wspaniałych Jeanette Mac Donald
śpiewa, tańczy, kocha, uwodzi, czaruje — jako

Narzęczona z loterii

Obok niej znakomity baryton z opery Metropolitan w N. Jorku R. Chisholm
SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

dać na ziemię lub wreszcie zawisnąć w pewnej odległości od ziemi. Wszystko to daje się wykonać na zasadzie obliczeń matematycznych.

— Ależ — zauważył Breautier — przecie to wyjaśnią zaledwie możność wznoszenia się, opadania i planowania w atmosferze. Gdyby pan do tego sprawał swego wyjaśnienia, możnaby sądzić, że Satan. II jest zwykłym balonem nie do kierowania, umiającym tylko regulować wysokość lotu, bezbronny wobec wiatrów i burz, podczas gdy...

— Podczas gdy — dokończył Satan. — nie sobie z nich nie robi i leci, tam, gdzie mu pilot każe. Tum pana właśnie czeka! Słusznie pan mówi, że gdyby motoradum nie posiadało innych właściwości jak tylko możność zmieniania wagi, mój powietrzny statek byłby tylko zwykłym balonem. Rzecz w tem, że z reakcji chemicznych, zmieniających wagę, jedno czynią z motoradum ciało, które poddaje się z dziesięćkroć, ze stokroć większą niż normalna siłą przyciągania ziemi, przez co spada w dół ze znacznie większą siłą, niż wszelkie inne przedmioty; inne, przeciwnie, zmieniają motoradum w substancję, niebywale silnie odpychaną przez ziemię, a przeto uciekającą od naszej planety, jak pocisk. Wreszcie inne jeszcze chemiczne reakcje wywołują skutek nie mniej zadziwiający: motoradum uzyskuje możność ruchów poziomych.

— Posiadając fizyczne i chemiczne sposoby wywoływania wedle woli takich sił pędnych poziomych i pionowych, miałem do rozwiązania właściwie tylko problem przysposobienia i wyrównania tych sił. Musiałem skombinować je w ten sposób, aby móc otrzymywać wedle woli wszystkie kierunki pośrednie. Udało mi się to bez trudu. Nie było również zbyt skomplikowane, przystosowanie energii motoradum do ogrzania i oświetlenia Satanasa II.

Gdy będziemy spokojniejsi pokażę panu szczegóły konstrukcji i działania. Przypuszczam, że niektóre z nich pana interesują. Dodam, że największa trudność polega na fabrykacji motoradum, której mało fabryk może się podjąć. Gdybym nie posiadał do swej dyspozycji podziemnej Niagary, graniczącej z jeziorem Asiareny, nie mógłbym odnawiać zapasu motoradum, potrzebnych do licznych podróży Satanasa II.

Wynalazca zamilkł. Breautier siedział pogrążony w rozmyśleniach, w głowie miał wir.

Po chwili Satan. dodał z prostotą człowieka, który przed chwilą objaśniał rzecz najzwyczajszą pod słońcem, fakt z codziennego doświadczenia:

— Takim jest, mój przyjacielu, we-

hikuł, wiozący nas do pańskiej dro-

giej Klotyły, mający nam dopomóc

w jej uwolnieniu.

(d. c. n.)

Dymisja gabinetu francuskiego?

PARYŻ „Petit Parisien” donosi, że premier Laval zamierza w nadchodzącą środę złożyć prezydentowi republiki dymisję całego gabinetu. W kołach politycznych wyrażają obawę, że formowanie nowego rządu przez Laval może napotkać na nieprzewidziane trudności. W kołach rządowych istnieje bowiem zamiar zbudowania przyszłego rządu na szerszej niż dotychczas podstawie, włączając socjalistów. Ci jednak nie zdradzają chęci wejścia do rządu Laval. W każdym razie kwestia stworzenia rządu koncentracyjnego, któryby dał silne poparcie delegatom francuskim na konferencji reparacyjnej w Lozannie, staje się dziś hasłem dnia. Należy przypomnieć, że równocześnie w Niemczech kanclerz Bruening zabiega o utworzenie rządu koalicyjnego, od stronnictw prawicowych od socjalistów włącznie, celem umożliwienia delegacji niemieckiej w Lozannie prowadzenia nieustępliwej polityki w sprawie odszkodowań i długów wojennych (ATE).

Hitler dyktuje.

Bruening poddaje się dyktaturze.

BERLIN. Konferencja kanclerza Brueninga z Hitlerem wywołała niezwykle silne wrażenie nie tylko w toższych kołach politycznych, ale i za granicą. Oprócz warunków natury zewnętrzno-politycznej, Hitler domaga się zerwania sojuszu, istniejącego dotąd w sejmie pruskim między centrum a socjalistami i gwarancji, że w przyszłym sejmie pruskim podstawę rządu stanowić będzie koalicja centrowo-prawicowa. Zgodnie z życzeniami Hitlera, oczekiwać należy oświadczenia rządu pruskiego, iż nie zamierza on przedłużyć kadencji obecnego sejmiku pruskiego.

Co do przedłużenia kadencji urzędowania prez. Hindenburga, Hitler nie dał jeszcze odpowiedzi. Socjaliści zaś są gotowi głosować za tym wnioskiem, domagają się jednak gwarancji, że jednolity front hitlerowców nie wywrze wpływu na politykę zewnętrzną i wewnętrzną Rzeszy. W wypadku zebrania się Reichstagu, powziąłby on demonstracyjną rezolucję w kwestii reparacji, gdyż wszystkie stronnictwa, nie wyłączając komunistów głosowałyby za nią.

Fałszywe stułotówki.

BYDGOSZCZ. Na Pomorzu pojawiły się ostatnio fałszywe banknoty 100 zł. pochodzące z fabrykacji zlikwidowanej jeszcze w 1920 r. bandy fałszerzy Piesowockiego w Poznaniu. Fałszyfikaty te, pomimo zlikwidowania bandy, pojawiły się ponownie. W związku z tem zatrzymano w Gdyni Fr. Mroczykównę z Poznania, Leokadję Bendogową. Puszczane obecnie fałszyfikaty 100-złotowe mają serię S. A. z datą emisji 28 II 1929 i posiadały następujące numery: 627238, 7529136, 7934516, 7913652, 9136572, 9365721, 9657231, 9657213.

Tajemnicze zgłędzenie urzędnika sowieckiego w pociągu na stacji granicznej.

WILNO. Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj na stacji granicznej Kołoso zabity został wśród zagadkowych okoliczności jeden z urzędników sowieckich, który za fałszywym paszportem

Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Od piątku, 8-go stycznia 1932 r. i dni następnych.
Wspaniały czeski humorystyczny film w-g powieści K. POLACZKA
Król szweików W rolach głównych: Haas, Lindrich Plachta, Eman Fiala, Theodor Piszek i lirina Stepniczowa.

Nad program: Dźwiękowy przegląd wydarzeń Foks'a i pokaz ćwiczeń sportowych w obozach strzeleckich.

UWAGA: W poniedziałek 11 stycznia tylko 2 seanse o 5 po poł. i 7 wiecz.

na nazwisko Michała Finklera usiłował opuścić Rosję Sowiecką.

Zbiega sowieckiego śledzili agenci G. P. U., którzy chcieli go aresztować. Finkler począł stawiać opór, wobec czego jeden z agentów wystrzelał z rewolweru położył go trupem. Scena ta odbyła się w wagonie i mimo zachowania tajemnicy, wiadomość o niej rozeszła się wśród podróżnych. Zwłoki Finklera wyniesiono z wagonu i autem odwieziono do stacji Niegorełoj.

Tło tego zagadkowego incydentu jest trzymane w tajemnicy. Władze sowieckie, chcąc wytłumaczyć ten wypadek wobec zagranicznych podróżnych, wyjaśniają, iż zastrzelony został niebezpieczny bandyta, który w pobliżu Mińska obrabował kilku podróżnych i był ścigany przez wywiad.

Niezwyczajne zajście na cmentarzu żydowskim w Łodzi.

ŁÓDŹ. Na cmentarzu żydowskim w Łodzi rozegrały się onegdaj niezwykle sceny.

Na podstawie decyzji rabinatu kupiec Kruszycki, właściciel sklepu z obóciem, został pochowany pod płotem, ponieważ trzymał w sobotę sklep otwarty.

Zakopane już zwłoki rodzina odkopała i zażądała pochowania ich na innym miejscu. Awantury trwały do wieczora. Silny oddział policji musiał utrzymywać w ryzach awanturujących się.

Wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rabinatu, na którym postanowiono, iż życzeniu rodziny można uczynić zadość, o ile synowie przyrzekną, że w przyszłości sklep odziedziczony po ojcu będzie w sobotę zamknięty. Rodzina zmarłego kupca podpisała takie zobowiązanie, poczem Kruszycki został pochowany.

Dźwiękowy Teatr „ODEON“

W niedzielę 10 stycznia o g. 12.30 w poł.
Dla wszystkich opóźnionych!
Dajemy dzień przedstawienia najlepszego filmu dźwiękowego

MIŁOŚĆ ŻORŻETY
albo „MIŁOŚĆ O POŁNOCY“

NAD PROGRAM: Druga i ostatnia seria Wielkiej Rewji p.t.

HALLO! TU MÓWI JAROSŁ!

Krzesło parterowe na dzienny seans tylko 50 groszy. Miejsce w łożu 1 złoty

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Związki robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały pismo Rady zjazdu o wypowiedzeniu płac w Górnictwie. Robotnicy oświadczają, że będą walczyć do końca o utrzymanie dotychczasowych zarobków. Termin rozpoczęcia wkładów, o nową umowę w górnictwie nie został jeszcze ustalony.

— We wsi Pieliszno, pow. konińskiego, schwytali chłopów koniokrada, 49-letniego Bolesława Witeczaka, poczem dragami zabili go. Policja aresztowała dwóch sprawców.

— Bank Wyplat Międzynarodowych wystąpił z projektem stworzenia międzynarodowej jednostki monetarnej, której wartość ustalana zostałaby układem międzynarodowym. Jednostka ta ma mieć nazwę „Grammor“.

— Według danych niemieckiego zakładu ubezpieczeń od bezrobocia, liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 31 grudnia ub. r. 5.666.000. W ciągu drugiej połowy grudnia bezrobocie wzrosło o 216 tys. osób.

— Na gruntach należących do Watykanu stanie wkrótce nowy uniwersytet katolicki, zbudowany na zarządzenie papieża. Nowa uczelnia będzie nosiła nazwę papieskiego rzymskiego ateneum.

Dźwiękowe „Grand-Kino“

50 gr. W niedz. 10 stycz. 1932 r. 50 gr.
o godz. 12,30 i 2 po poł.

Anna Christie

W roli głównej czarująca Greta Garbo.

Nad program: „Frigo w Szarym Domu“ oraz dźwiękowy przegląd wydarzeń.

nie artystycznie wykonane dyplomy. Żetony są złożone z emblematami handlu i Związku, z napisem: „Za 25 lat pracy zawodowej — rok 1931“.

Jubilatami są pp.: Julian Zacharski, 40 lat pracy zawodowej; Bartłomiej Chadziński (38 lat); Władysław Chwastowski (31 lat); Antoni Sochański (29 lat); Józef Sosnowski (28 lat); Ludwik Otto (28 lat); Bronisław Maszczyński (26 lat) i Teofil Dyliński (25 lat).

Po udekorowaniu jubilatów, przy dźwiękach orkiestry odśpiewano kolendę „Bóg się rodzi”, poczem wśród rodzinnego nastroju łamano się opłakiem.

Głos zabrał w imieniu kolegów-jubilatów zasłużony sekretarz Związku p. Bronisław Maszczyński, który wyjaśnił, że zaszczyt, jaki spotkał jubilatów, jest pierwszym, nie tylko w Częstochowie, lecz w całej Polsce, bowiem Związek w Częstochowie pierwszy uczcił pracę swych członków.

„Jest to zasługa Zarządu — mówił — z prezesem p. M. Misiorowskim na czele, z którego inicjatywy jubileusz obchodzimy, to też w imieniu kolegów składam serdeczne podziękowanie“.

Uroczystość zakończył wieczór towarzyski. W czasie kolacji wznoszono toasty na cześć jubilatów, Związku, Zarządu, redaktora Purwina, obecnego w towarzystwie oraz prezesa Związku. Redaktor Purwin wniósł toast za pomyślność handlu i rozwój Związku, a prezes Misiorowski za zgodę i dobrobyt Polaków.

Tańce przy doborowej orkiestrze prowadzili synowie jubilatów: pp. Stefan Dyliński, inżynier E. Maszczyński i akademik Zygmunt Maszczyński.

Gospodarzami byli pani prezesowa Helena Misiorowska, pp. Stef. Dyliński i Aug. Czakiert.

Przy sztandarze brali udział pp. chorąży Br. Polczyński, L. Malek i Wł. Nocoń, odznaczani krzyżami za usługi i niepodległości Polski.

Opłatek w sali „Częstochowianki“. Staraniem Tow. Teatralno-Wokalno-Muzycznego przy fabryce „Częstochowianka” odbyła się w środę uroczystość „opłatka”. Wzięli w niej udział: dyr. Duhamel, prezes honorowy T-wa, dyr. Kaliniewicz, prezes T-wa, p. Kreter — senior i junior. Za rząd T-wa z p. p. wiceprezesem Dziwkowskim, Hutyrą, F. Paulem i Milewskim na czele. Pożatem obecni byli wszyscy amatorzy.

Uroczystość otworzył p. Dzikowski, który uczcił pamięć zmarłych członków T-wa. Po nim wygłosił dłuższe przemówienie dyr. Kaliniewicz, malując w pięknych słowach szczytne zadanie, jakie ma przed sobą T-wo. Zadaniem tem jest wzbudzenie zamiłowania do sztuki, a tem samem zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa pięknem. Kończąc, dyr. Kaliniewicz złożył amatorom życzenia dalszej owocnej pracy w tym kierunku. W podobny sposób przemawiał dyr. K. Kreter, podkreślając, że T-wo zawsze może liczyć na poparcie dyrekcji fabryki. Imieniem amatorów przemawiał p. Królikowski, dziękując dyrekcji za okazywane poparcie i zainteresowanie się poczynaniami T-wa.

Nastroj panował niezwykle serdeczny. Przy stołach toczyła się przyjacielska pogawędka, w której dyrekcja brała b. żywy udział. Zakończeniem uroczystości było oświadczenie dyr. Duhamela, iż fabryka przeznaczona znaczne subsydjum dla T-wa. O godz. 18-ej odegrane zostały jasełka, poczem na przedstawieniu obecni byli pp. Duhamel i K. Kreter z małżonkami.

Wigilia w szpitalu P. K. Ch. w Rakowie. W dniu 24 XII.1931 r. odbył się w szpitalu Powiatowej Kasy Chorych w Rakowie tradycyjny opłatek. — Kto, jak kto, ale my chorzy

Kino-Teatr „MUZA” Aleja 43

Dziś i dni następnych

Malicka — Batycka — Samborski — Walter

w dramacie obyczajowym, poświęconym tysiącom szanbionym, według powieści A. MARCZYŃSKIEGO

„Szlakiem Hańby“



najlepiej mieliśmy możności ocenić wartość tej uroczystości i jej intencję. Zmuszeni bowiem w dniu wigilijnym, a więc w dniu tak bardzo drogim i podniosłym dla każdego Polaka, do przebywania w salach szpitalnych, zdala od ogniska rodzinnego, nierzadko oddani czarnym myślom, doskonale zrozumieliśmy, że przez urządzenie tej uroczystości chciano nam uprzyjemnić ten dzień, chciano nam choć w części zastąpić dom rodzinny, byśmy nie czuli się tutaj tak obco i nieswojo. Niejednemu z nas, gdy zgromadzeni w jednej z sal ujrzelśmy choinkę, stół, nakryty białym obrusem, a na nim opłatek, — łza zabłysła w oku i myśl mimowoli pobiegła do rodzinnego domu, a na usta cisnęły się różnorodne pytania.

Wszystko to jednak pierzcho, gdy w krótkich, pełnych prostoty, lecz nadzwyczaj serdecznych słowach, przemówił p. komisarz Matula, który wraz z ks. Niedźwiedzkim, p.p. dr. Hejmanem i Natkańskim, p. naczeln. Kindermanem, zaszczylił tę uroczystość swą obecnością.

Ciepło, więcej z przemówienia Komisarza, poczęło wkrótce oddziaływać i na nas. Czarne myśli rozeszły się, a miejsce ich zajął miły i pogodny nastrój.

Jeden z chorych
S. Chudowski.

Dworzec autobusowy w Częstochowie. W niedzielę, 10 b. m. o godz. 11 odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie dworca dla autobusów zamiejskich. Dworzec urządzony został staraniem Związku Strzeleckiego na posesji nr. 6 przy ulicy Wilsona.

Odtąd więc wszelkie autobusy zatrzymywać się mogą na dłuższy postój jedynie na dworcu autobusowym, przystawanie dłuższe w innych miejscach podlegać będzie karom administracyjnym, które są bardzo dotkliwe.

Uruchomienie Szkoły Dokszałcającej Zawodowej Żeńskiej. Od poniedziałku dnia 11 stycznia b. r. zostanie uruchomiona klasa pierwsza Miejskiej Publicznej Szkoły Dokszałcającej Zawodowej Nr. 3 (Żeńskiej) w Częstochowie przy ulicy Narutowicza Nr. 30.

"Betleem Polskie" na Rakowie. Zespół amatorski T-wa Teatralno-Wokalno-Muzycznego przy fabr. "Częstochowianka" wystawia w niedzielę, 10 b. m. w hali fabrycznej Huty Raków jasełka "Betleem Polskie". Początek przedstawienia punktualnie o godz. 18-iej. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

Nowe zapalki — dla pałaczy. Państwowy Monopol Zapałczany wypuścił ostatnio na rynek nowe zapalki w takiej formie, która przyjmie się zapewne prędko w kołach pałaczy. Obok dotychczasowych dużych pudełek mamy obecnie pudełko, o ładnym estetycznym wyglądzie z pięknymi ilustracjami zabytków i osobliwości naszych polskich miast, jak np.: Sukienice w Krakowie, Ratusz w Poznaniu, pomnik Mickiewicza we Lwowie, Kolumna Zygmunta III w Warszawie, Góra Zamkowa w Wilnie i t. d.

Najważniejszą cechą nowych zapalek jest obok zręcznego opakowania w płaskich pudełkach, że są one impregnowane, co usuwa niebezpieczeństwo wybuchu przy pożarach. Nowe zapalki są do nabycia w trzech formatach, jak zapalki specjalne płaskie, liliputy oraz czerwone.

Nieudany zamach samobójczy. P. Wacław Wojtala (Chłopińskiego 134) usiłował popełnić samobójstwo przez użycie pewnej dozy esencji. Wojtalę uratowano od desperackiego kroku. Życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Przyczyna zamachu na własne życie narazie nie ustalona.

Kino - Teatr „NOWOŚCI“

W sobotę dn. 9 stycznia o godz. 12.30

Siedm Twarzy

Nad program: Dodatek dźwiękowy.
Wszystkie miejsca 50 gr., łoża zł. 1.00

**Nie zapominajcie
o bezrobotnych!!!**

NOWOOTWARTA KAWIARNIA

„METROPOL“

ul. Panny Marji 29.

POLECA SIĘ WZGLĘDOM P. T. PUBLICZNOŚCI.

Duży wybór pism codziennych i tygodników, radio-koncerty, ceny — przystępne, usługa szybka i uprzejma.

Specjalna sala do gry w szachy i domino.

Gospodarka Częstochowy

w świetle opinii dyrektora departamentu pożyczek samorządowych Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jak już krótko donosiliśmy w numerze wczorajszym, bawił w naszym mieście dyrektor departamentu pożyczek samorządowych Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Mackiewicz, który wizytował m. in. magistrat, badając gospodarkę miejską. P. dyr. Mackiewiczowi towarzyszył p. Janusz, naczelnik Urzędu Skarbowego II-go, będący przedstawicielem Banku Gosp. Kr. na Częstochowę.

Korzystając z pobytu w Częstochowie dyrektora Mackiewicza, udał się do niego nasz redaktor, prosząc o udzielenie wywiadu. P. dyrektor Mackiewicz, bardzo uprzejmy i przychylny prasie, udzielił wyczerpujących odpowiedzi na stawiane pytania:

— Jak znajduje pan dyrektor ogólnie naszą gospodarkę miejską? — zagadnął przedstawiciel „Słowa Częstochowskiego”.

— O ile chodzi o poczynania w tej gospodarce komisarza rządu p. Mażura, — odpowiada p. dyr. Mackiewicz, — i opinię w tej sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego, muszę stwierdzić, że B. G. K. jest z tego najzupełniej zadowolony; w poczynaniach tych widzimy dążności rygorystyczne, dążące nie do zaprowadzenia oszczędności i wzorową gospodarkę. Komisarz rządu wykazuje wielkie walory osobiste, wy czucie potrzeb samorządu, w związku z ogólną sytuacją gospodarczą, celowość i racjonalność.

— Czy pan dyrektor uważa, że bezrobocie i konjunktura ogólna — wpływają na zwiększenie prac samorządu?

— Bez wątpienia, obecna konjunktura wpłynęła ujemnie na samorząd i jego prace, oraz zwiększyła jego działalność, co w Częstochowie, jako mieście przemysłowym, ma szczególnie znaczenie, z jednej bowiem strony zastój w przemyśle, z drugiej — zastój przy bezrobotnych, którymi w wielkiej

mierze miasto opiekuje się, a więc: świadczenia socjalne, opieka lekarska, dodatki dla nauczycieli, — wszystko to zwiększa prace samorządu i na gospodarkę miejską nakłada szczególne ciężary.

— A czy pan dyrektor uważa, że miasto wytrzyma obciążenie z tytułu pożyczek ulenowskich i innych?

— Miasto w tym względzie nie podoła, są to bowiem ciężary zawielkie, a konjunktura obecna bardzo ciężka. Ale w tym względzie należy oczekiwać opinii specjalnej komisji, wyłonionej przez Ministerstwo Skarbu do badania gospodarki miast o podobnych zadłużeniach. Komisja ta pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Wileńskiego, p. Gutkowskiego przystąpi do pracy niebawem. (Przyp. Redakcji: O komisji tej wzmiankowaliśmy już w jednym z numerów „Słowa Częstochowskiego”, a opinię jej należałoby pojmować w ten sposób, że Min. Skarbu mogłoby miastom zainteresowanym przyznać stosowne ulgi).

Nakoniec redaktor nasz zapytał jeszcze:

— Jaka jest opinia pana dyrektora w sprawie zapowiadzanego przez magistrat zlikwidowania Miejskiej Komunikacji Autobusowej?

— Uważam, że miasto powinno likwidację tę przeprowadzić i zamierzenia magistratu w tym kierunku uważam za bardzo celowe, ponieważ i tak już ciężary gospodarki miejskiej są wielkie, a trudno ponosić jeszcze większe z tytułu zupełnie nieopłacającej się komunikacji.

Na tem skończył się wywiad p. dyrektora Mackiewicza, który natychmiast przeszedł z sali recepcyjnej dworca kolejowego do pociągu pospiesznego, którym odjechał do stolicy, aby podjąć tam swe mozolne i odpowiedzialne prace.

P. Zelig pobity w Koziegłowach

podczas niefortunnego pościgu za narzeczoną.

P. Zelig G. jest właścicielem piekarni w Częstochowie przy ulicy Narutowicza i jak złośliwi twierdzą „siedzi” on na pieniądzach, posiada bowiem pewien kapitał na procent, przynoszący mu dość pokaźny dochód. Jednym słowem, ludzie zazdroszą p. Zeligowi majątku, przedsiębiorczości no i urody, a także powodzenie u płci pięknej. Kobiety bowiem, a zwłaszcza panny na wydaniu szaleją wprost za nim, oczywiście, że wielką rolę odgrywa tu „forsa” p. Zelig.

Przed kilku tygodniami przyjechała do Częstochowy nadobna panienska z Kurzelowa, nazwiskiem N., posiadająca podobnie jak p. Zelig „forse”. Panienska ta, a może właśnie jej gotóweczka, spodobała się p. Zeligowi, który oświadczył się i został przyjęty. Wyprawiono więc zaręczyny, przyjeżdżając oboje dbali o to, aby goście nie siedzieli z pustymi żołądkami. Szampan lał się strumieniami, lały się też izer, oczywiście z radości, z oczu zakochałej pary.

Przed kilku dniami naręczona wyjechała do domu, celem poczynienia przygotowań do ślubu, mającego się wkrótce odbyć. Wyjeżdżając, za-

prosiła ona ukochanego do Kurzelowa, gdzie też z utęsknieniem oczekiwano jego przyjazdu. Z radości zapomniał p. Zelig nazwy miejscowości, gdzie państwo N. zamieszkują i zamiast do Kurzelowa, pojechał do Koziegłówek, gdzie oświadczone mu, że państwo N. tam nie mieszkają. Nie zadowolnił się tą odpowiedzią p. Zelig i w ciemną noc, drząc z zimna i strachu, pukał do wszystkich domów, gdzie rozbudzeni mieszkańcy niezbyt mile go przyjmowali, przyczem p. Zelig oberwał od wiejskich wyrostków. W końcu zmuszony był pojechać do domu, gdzie matka obdarzyła go „miłemi” epitetami, zacerpnętami ze swego słownika. W Kurzelowie panowała tymczasem rozpacz, państwo N. rozpoczęli już poszukiwania za „zaginionym”, obawiając się, że padł on ofiarą bandytów, polujących na wypchany portfel p. Zelig.

Nazajutrz wyjechał on do Kurzelowa, gdzie na widok całego i zdrowego narzeczonego, wszyscy się poplakali z radości. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie ludździe, zazdroścący p. Zeligowi bogactwa i szczęścia w miłości, którzy na

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki

„URODA“

Marji Orzeł ul. Dąbrowskiego 1, parter.

Usuwanie defektów skóry, masaż ręczny i elektryczny, maseczki upiększające maillage, przyciemnianie brwi i rzęs. Od 10—1 i od 3—7. Porady bezpłatne.

każdym kroku prześladowa go, przypominając mu niefortunną wyprawę do narzeczonej.

Oszuści naciągali naiwną kobietę. Niejednokrotnie już pisaliśmy o opryskach, grasujących w niektórych dzielnicach naszego miasta. „Myśliwi”, ci polują na „zwierzynę”, pochodzącą z okolic Częstochowy, wciągając naiwnych kmiotków i włóścian w oszukańczą grę w „trzy karty”.

Podobny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym na jednej z ulic przedmieścia, gdzie kilku nieznanych opryszków wyłudziło za pomocą tej oszukańczej gry od p. Zofji Jasińskiej, zam. przy ul. Sobieskiego 15 złotych. Policja zajmie się oszustami, aby raz wreszcie położyć kres ich oszukańczym machinacjom.

Wypędzona z „raju” Ewa osiadła w areszcie. P. Ewę Stepniak (Al. Kościuszki 28) od dłuższego czasu kusily rzeczy należące do jej sąsiadki p. Julji Załęga (zam. tamże) to też w czasie jej chwilowej nieobecności skradła p. Załędze z kuferka zegarek damski, pierścionek oraz 5 złotych, ogólnej wartości 50 złotych. Złodziejka schwytano i odebrano od niej zegarek i pierścionek, pieniądze natomiast występna Ewa już nie posiadała, gdyż wydała je na ciastka. Ewę wypędzono z „raju” i osadzono w areszcie.

Uczciwa dłużniczka — po 40 latach chce wypłacić dług.

W tych dniach rabinat łódzki zawiadomił miejscowy rabinat, że zgłosiła się tam niejaka Frandla Michałowicz i prosiła o załatwienie jej pewnej sprawy w Częstochowie. Jak się okazało, blisko 40 lat temu mieszkała p. Michałowicz w Częstochowie przy zbiegu ul. Senatorskiej i Starego Rynku. W pobliżu jej mieszkania znajdowała się jatka, rzeźnika zwanego ogólnie Joskiem, gdzie Michałowiczowa brała mięso na kredyt, pieczywo zaś brała w podobny sposób u niejakiego „Kulawego Szlamy” przy ul. Warszawskiej. Staruszka, czując zbliżający się kres swego życia, przypomniała sobie, że pozostała winna rzeźnikowi 1 rub. 56 kop., piekarzowi zaś 85 kop., wobec tego chcąc te pieniądze zwrócić z naddatkiem, poszukuje przez rabinat swych wierzycieli lub ich spadkobierców.

Nieznaczny pożar przy ul. Wieluńskiej. Dziś o godz. 11.30 straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w domu nr. 25 przy ul. Wieluńskiej. Po przybyciu na miejsce, okazało się, iż zapaliły się sadze w kominie. Ogień natychmiast ugaszono. Straty są nieznaczne.

Za kradzież węgla na szkodę P. K. P. policja spisała doniesienie na p. Piotra Dębskiego (Fabryczna 24), Tadeusza Psiuka (Warszawska 162) i Leona Ignasiaka (Tartakowa 9).

Domów, placów w mieście oraz majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, domków z ogródkami, lokali handlowych okazjnie do sprzedaży w największym wyborze posiada Grabowski, Częstochowa II Aleja Nr. 31.

Adam Parkitny z Boru Zapilskiego u nieważnia weksel na zł. 100 z wystawienia Marcina Pawelaka, jako skradziony.

Do sprzedania podwozie pod bryczkę lub powóz. Warszawsku 108.



**OBYWIAZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA JEST
WZIĄĆ UDZIAŁ W AKCJI PRZECIWGRUZIŁCZEJ
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIŁCZĄ!!!**



Z Walnego Zebrania Zrzeszenia Akademików w Częstochowie.

W jednym z numerów „Gońca Częstochowskiego” zostało umieszczono w swej bezczelności niesłychane sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania Zrzeszenia Akademików w Częstochowie, które zupełnie nie oddaje treści przebiegu walnego zebrania, natomiast sprawia wrażenie jakiegoś hymnu pochwalnego na cześć autora, znanego bojówkarza obwiepolskiego, niejakiego Stefana Niebudka. Podziwiać należy tylko czelność, z jaką autor sam o sobie pisze. Zrobił on z siebie twórcę programu prac Zrzeszenia, zapomniał jednak dodać — z jakich to powodów ten „mąż opatrnościowy”, jak siebie nazywa, nie wystawił swej kandydatury na prezesa Zrzeszenia. Czy czasem nie dlatego, że już zdążył się na nim poznać, że koła środowiskowe, a więc Akademickie Koło Częstochowian w Krakowie, Akademickie koło Częstochowian w Poznaniu, przedstawiciele Gdańska, Wilna, kategorycznie przeciwstawili się temu „twórcy” i wysunęli wspólnie na prezesa kandydaturę kol. Bocińskiego, byłego przewodniczącego komisji rewizyjnej Zrzeszenia?

Gdy autor panegiriku zorjentował się, że z tak zwaną ideą pałkarsko-narodową jest niedobrze, starał się, aby zrobić opozycję i wysunął na prezesa kol. Borkowskiego, niezaangażowanego dotychczas w życie politycznym. Reklamowano wszędzie, gdzie się dało, a więc na balu, w kinach itd. o apolityczność przyszłego prezesa, a gdy to dawało małe wyniki, gdyż na zebraniu była większość, która dobrze orjentowała się w szacherkach „opatrnościowego męża”, poczęto robić różne „tricki”, a więc przedewszystkiem przedłużano walne zebranie. Jak czuli się słabymi, tego dowodem jest, że przedstawiciele Gdańska kol. Jaromłowicza i Sadowego, którzy ośmielili się myśleć inaczej, niż oni, przyjmowano na członków z 4 godziny. A gdy i to nie pomogło, starano się wysunąć na porządek aktualną kwestię żydowską, aby wprowadzić rozłam. Bardzo ciekawą, nawet jak na obwiepolsaków, była argumentacja zielono-wstażkowców, bo udawadniali, że tym „obrońcom wiary i moralności”, którzy rozbijali sklepy żydowskie, przyswiecał duch s. p. ks. Skorupki. Ale to się nie udało. Kwestja żydowska wywołała bardzo ożywioną dyskusję.

Dłuższe przemówienia wygłosili: koleżanka Konówna, kol. Sadowy, Maszczyński, Morzyk, Bociński i Gloksin. Kol. Bociński na wstępie zaznaczył, że traktować tę sprawę trzeba jako polityczną, a ponieważ statut Zrzeszenia w paragrafie 3 mówi, że Zrzeszenie Akademików jest Stowarzyszeniem apolitycznym, a par. 16, że członkiem Zrzeszenia może zostać każdy akademik-częstochowianin wzywa stęch wyznań, prócz mojżeszowego, a więc sprawa ta nie nadaje się do omawiania na zebraniu organizacji, która do tego nie jest powołana, ale ponieważ prezydium zdecydowało inaczej, kol. Bociński oświadczył, że przemawia nie jako członek Koła, gdyż popadłby w kolizję ze statutem, ale jako przedstawiciel pewnego kierunku politycznego (Legjon Młodych).

Smutną jest rzeczą — mówił, — że teren akademicki jest wyzyskiwany, jako odeskocznia walk partyjnych, — nas różni od was punkt zapatrywania się na te kwestje, wy patrzycie pod kątem widzenia korzyści, jakie zyskacie dla siebie, rozbijając społeczeństwo, my, młodzież, której mam zaszczyt być przedstawicielem, z punktu widzenia Państwa, dla nas miarodajnym jest zagadnienie — czy to jest dla Państwa korzystne i o ile głosimy popieranie własnego handlu i godzimy się na uczciwą walkę z żydami, o tyle stanowczo protestujemy przeciwko barbarzyńskim metodom bojówek endeckich, które doprowadziły do przelewów krwi, skatowania prof. Dołżyckiego w Poznaniu, ponieważ był podobny do żyda, wyciągania uczniów szkół średnich na ulice — po to, by bili żydów.

Na wniosek kol. Bocińskiego wal-

ne zebranie uchwaliło znaczną większością:

„Walne Zebranie Akademików w Częstochowie nie solidaryzuje się z dotychczasowymi pałkarskimi metodami walki z żydami.”

Naturalnie tej uchwały „wielki pisarz Stefan Niebudek w swym sprawozdaniu nie umieścił, bo to mu było bardzo nie na rękę, a chyba o tej uchwale nie zapomniał, bo sam gorąco przeciwko niej protestował, ale jakoś zwolenników metod pałkarskich było niedużo, gdyż wniosek przeszedł.

Trzeba jednak przyznać, że kol. Niebudek potrafi być wdzięcznym i jako ustępujący prezes — wyraził tym nielicznym zwolennikom „szlachetnej” metody, podziękowania i tak: redakcji „Gońca Częstochowskiego”, kol. Kellerowi za owocną pracę (został członkiem na 2 dni przed zebraniem Zrzeszenia), kol. Rauchowi i koledze o znanym nazwisku Zawadzkiemu, który został zawieszony w czynnościach członka przez prezesa Koła poznańskiego.

Kolega Sadowy w swym przemówieniu zwrócił uwagę na konieczność pracy nad samym sobą, na pewną sprzeczność tych, co krzyczą o bojkocie żydów, a sami kupują przeważnie u nich.

Po kwestji żydowskiej kol. Niebudek rozpoczął odczytywanie sprawozdania z działalności zarządu. Ponieważ nie było zbyt dużo ciekawych, przedstawiciel Koła krakowskiego zwrócił się z projektem, aby sprawozdanie zostało tylko rozdane, ale spotkał się z oburzeniem kol. Niebudka, który „bohatersko” odczytał wobec nielicznej garstki sprawozdanie do końca.

Dużo zainteresowanie wzbudziło sprawozdanie komisji rewizyjnej, które wygłosił przewodniczący komisji kol. Bociński.

Na wstępie kol. Bociński podał do wiadomości, że komisja rewizyjna Zrzeszenia jest ciałem kolegialnym, składa się bowiem z przewodniczących komisji rewizyjnych poszczególnych kół środowiskowych i dlatego sprawozdanie jest w postaci pewnych uchwał. I tak: komisja stwierdziła, że skarb był prowadzony w sposób prymitywny, cały zarząd zaś położył zasługi na polu zbliżenia towarzyskiego, natomiast stosunkowo mało starał się o powiększenie majątku Koła. Następnie komisja rewizyjna podała do wiadomości walnemu zebraniu, że kolega Niebudek była zmuszona podać do sądu koleżeńckiego za utrudnianie i nietaktowne zachowanie się w stosunku do komisji, gdy ta chciała przeprowadzić rewizję ksiąg i rachunków Zrzeszenia.

Po sprawozdaniu władz uchwaliło podziękowanie zarządowi za pełną i owocną pracę dla Zrzeszenia. Natomiast autor sprawozdania w „Gońcu” pan Stefan Niebudek uważał za stosowne napisać, że walne zebranie udzieliło tylko jemu tej pochwały, o zarządzie „mąż opatrnościowy” nie wspominał.

Po sprawozdaniu władz nastąpiły wybory prezesa. Wybory trwały przeszło godzinę, gdyż starano się wmówić w zebranych, iż kol. Bociński, jako komendant okręgu Legjonu Młodych w Poznaniu, jest bardzo niebezpiecznym człowiekiem dla Zrzeszenia, nazywali go również niektórzy „komisarzem”, inni byli skromniejsi i po prostu — sanatorem, z drugiej strony natomiast głoszą apolityczność kol. Borkowskiego. A gdy pomimo tego, prezesi kół poznańskiego, krakowskiego, przedstawiciele Wilna i część Warszawy oświadczyli, iż całe koła będą głosowały na kol. Bocińskiego, p. Stefan Niebudek zaczął gorąco prosić o tajność głosowania, gdyż dawało mu to możliwość różnych machinacji.

Znaleziono wyjście pośrednie, mianowicie podchodzono do stołu prezydalnego i głosowano tajnie wobec sali, ale jawnie wobec prezydium, tylko, że na nieszczęście głosy spisywał kol. Niebudek i tutaj dopiero naprawdę stał się „opatrnościowym”, — kol. Borkowski otrzymał bowiem 46 głosów, kol. Bociński 38. Inne stanowiska już prędko obsadzono.



Firestone

Radością i ozdobą mieszkań, sklepów i biur są gustowne lampy i żyrandole zakupione najtaniej i najdogodniejszych warunkach w firmie:

Biuro Techniczne i elektrotechniczne

„UNION” Sp. z ogr. odp.

Aleja 14, tel. 7-70.

Radjoaparaty, żelazka i pieceki elektryczne, opony samochodowe „Firestone”, łożyska kulkowe S.R.O. oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne i techniczne.

Na uwagę zasługuje nietaktowne wystąpienie kol. Niebudka w stosunku do kol. Gloksina, który kandydował na stanowisko wice-prezesa z Poznania. „Wielki moralizator i wychowawca” uważał za stosowne posługiwać się przy zwalczaniu przeciwnika nawet korespondencją prywatną, którą kol. Gloksin przesłał kol. Niebudkowi, ale i tu spotkała go porażka, gdyż kol. Gloksin przeszedł większością głosów. Vice-prezesem z Krakowa został kol. Kowalik, mimo sprzeciwów kol. Niebudka. Członkami zarządu zostali: kol. Miłkowski, Krygier (Kraków), kol. Borowik i Baranowski (Poznań), kol. Niebudek i Rauch (Warszawa).

Charakterystycznym warunkiem były wybory na przewodniczącego Sądu Koleżeńckiego. Wysunięto kilka kandydatur, jednak nie było chętnych do objęcia tych godności, pozostał tylko jeden cierpliwy kandydat o znanym nazwisku kol. Zawadzki i pomimo uścisłej agitacji kol. Niebudka, który jest w tem bardzo zainteresowany, gdyż ma już cztery sprawy w Sądzie Koleżeńskim, jedyny kandydat nie uzyskał większości. Musiano powtórzyć głosowanie i wybrano znaczną większością kol. Skawińskiego (z Kra-

kowa). Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano ponownie kol. Bocińskiego. Na samym końcu zebrania uchwalono podziękowanie komisji rewizyjnej za dotychczasową działalność, czego naturalnie sławetny autor sprawozdania w „Gońcu Częstochowskim” uważał za stosowne nie umieścić, gdyż komisja rew. była na tyle nietaktowną, iż ośmieliła się podać go do Sądu Koleż., że jednak nie było komisja rew. była tego zdania, jest fakt, iż ów sławetny mąż został podany do Sądu Kol. przez przewodniczącego zebrania za walenie pięścią w stół, następnie zaś przez wiceprezesa Gloksina i kol. Czesława Piwowarczyka. Naturalnie w sprawozdaniu autor o sobie tego nie zamieścił.

Czekamy na oficjalne sprostowanie sprawozdania w „Gońcu” przez Zarząd Zrzeszenia. Kol. Borkowski, który jeszcze tak niedawno mówił o apolityczności, ma możliwość teraz zabrania głosu w tej sprawie. Przypuszczamy, że i komisja rewizyjna winna zająć jakieś stanowisko w tej sprawie. Sławetnego pisarza czeka jeszcze chyba 5-ta sprawa w Sądzie Koleżeńskim.

Jeden z obecnych.

Z KRAJU.

Kapitałiści holenderscy i szwajcarscy w Gdyni.

W tych dniach przybyła do Gdyni reprezentacja kapitału i przemysłu szwajcarsko-holenderskiego celem przeprowadzenia pertraktacji z komisariatem Rządu w sprawie przyszłej pożyczki dla miasta Gdyni.

Stojący na czele tej reprezentacji prof. politechniki w Delft dr. Visser wygłosił w dniu 5 bm. w sali odczytowej Instytutu Handlu Morskiego przysiosie Gdańskiej dla zaproszonych gości wykład o najnowszych metodach asfaltowania i betonowania.

Pięciolecie istnienia „Żegluga Polskiej”.

Pięć lat temu, 6 stycznia 1927 r., odbyło się w Gdyni poświęcenie pierwszego okrętu przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”. Od następnego dnia zaczęła się praca pierwszych pięciu okrętów przedsiębiorstwa. Obecnie przedsiębiorstwo posiada 10 parowców towarowych, 2 towarowo-pasażerskie i 5 pasażerskich. „Żegluga Polska” przyjęła również znaczny udział w tworzeniu Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego, Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego oraz rozwinięta Polska Agencję Morską.

Kowerda chce uzyskać maturę

Głośny w swoim czasie zabójca posła sowieckiego w Warszawie, skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, przebywa od 4 lat w więzieniu w Grudziądzu. Kowerda jest idealnym więźniem. Cały czas, wolny od innych zajęć poświęca przygotowaniu się do polskiej matury. Obecnie gotów jest do egzaminu i rodzina jego zwróciła się do jednego z adwokatów z zapytaniem, czy nie można wyjednać zezwolenia władz na odbycie egzaminu. Podobno, jest to niemożliwe, ponieważ skazany pozbawiony jest praw obywatelskich. Kowerda czyta bardzo wiele, wyłącznie polskie książki. Poza to pracuje w warsztatach więziennych, w dziale introligatorskim i odznacza się wielką pilnością. Od wię-

niów komunistów Kowerda musi być ściśle izolowany. Raz już bowiem zdarzył się wypadek zamachu na jego życie ze strony wyznawców Lenina. Ponieważ sprawowanie Kowerdy jest bez zarzutu, przypuszczać można, iż czeka go przedterminowe zwolnienie.

Młodociany bandyta.

Przed kilku dniami dokonano w Chwaszczynie (pow. morski) napadu rabunkowego na handlarza ryb Richtera. Energicznie prowadzone śledztwo doprowadziło do ujęcia bandyty w osobie 18 letniego Hermana Jana z Chwaszczyna. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono rewolwer i karabin z 2 nabojami. Bandytę odstawiono do więzienia wejherowskiego.

Zręczny chłopak.

Osobliwą przygodę przeżył w Gdańsku 9-letni uczeń Jan Klawikowski z Schleusengasse. Bawiąc się na ulicy Langgarten, najechany został przez samochód. Uderzenie było tak gwałtowne, że jeden z reflektorów został potłuczony. Chłopcu jednakże nic się nie stało. Uchwycił się przedniej części samochodu i jechał na nim, dopóki się nie zatrzymał.



Panna z dobrego domu szantażystką.

Zręczna oszustka ponaciągała wiele osób na sumę 17 tys. złotych.

W dziale ogłoszeń jednego z dzienników poznańskich ukazało się ogłoszenie treści następującej: „Kupię pieśkę, zgłoszenia w administracji 10171”. Równocześnie cały szereg panów, pozostających na wyższych stanowiskach w Poznaniu i odgrywających pewną rolę w tamtejszym towarzystwie, otrzymało listy, treści mniej więcej następującej:

„Mój Drogi (imię), dawno już nie dawałam znaku życia, ale obecnie bardzo mnie bieda przycisnęła i gwałtownie potrzebuję 200 złotych. Myślę, że pamiętasz o słodkich chwilach wspólnie spędzonych i nadesłesz tę nieznaną dla ciebie kwotę, która mi jest tak nieodzownie potrzebna. Gdybyś pieniędzy nie przysłał i nie poratował mnie w tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazłam, będę zmuszona o wszystkim, co nas łączyło kiedyś opowiedzieć twej żonie”. I tu się właśnie okazało, jak grzeszki młodości mszczą się w późniejszym wieku. Każdy z panów, który otrzymał list podobny (treść listów zmieniała się stosownie do okoliczności, szantażystka bowiem doskonale była poinformowana o intymnych stosunkach osób, do których się zwracała), znajdował w swej przeszłości jakiś ciemny punkcik, nieznoszący światła dziennego i ze zgrozą myślał o możliwości ujawnienia „słodkich chwil”, spędzanych w towarzystwie. ba! imię wypadło z pamięci, ale nie to nie szkodziło, pisząca bowiem wymieniała administrację pisma

i numer, pod którym należało pisać, dając nadesłać. I każdy płacił 200 złotych, aby tylko nie podniosła się zasłona, która pokrywała tajemnicę przeszłości. Trwało to przez kilka miesięcy i w tym czasie administracja pisma, w którym pojawiała się ogłoszenie o chęci kupienia pieśki, dziwiła się, jak trudno jest w Poznaniu o odpowiedniego przyjaciela-czworonoga. Bo dama, chcąc go kupić, zjawiała się codziennie i odbierała dość liczne oferty, ale mimo to nie wycofywała swego ogłoszenia. A może była to na punkcie psów maniaczka i gromadziła ich całą kolekcję?...

Zagadka zaczynała naprawdę intrigować personel owej administracji, gdy nagle została w sposób nieoczekiwany rozwiązana.

Pewien szanowany obywatel poznański, otrzymawszy list z propozycją zapłacenia za „słodkie chwile”, obrócił spojrzenie ku przeszłości i... nie znalazł w niej grzechu. Czując się niewinnym, jak nowonarodzone dziecko, pokazał list swej małżonce i ta przy pomocy detektywa postanowiła przychwylić bezczelną szantażystkę, co się jej też udało. Była nią panna z jednego z najlepszych domów w Poznaniu, nauczycielka, której matka posiadała kamienicę, a ojciec, dziś zmarły, był jednym z najbardziej poważanych obywateli. Okazało się, że suma, wyłudzona przez nią od osób zupełnie nieznanymi, wynosi 17,000 złotych.

Uratowali życie listonosza.

Przezorność osób postronnych udaremniła napad bandycki.
(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego”).

W Berlinie przy Köpenicker Strasse 32 przed domem kręcił się przez półtorej godziny jakiś młody osobnik, którego obserwowała pilnie obsługa sklepu z pieczywem, mieszczącego się w tymże domu. Podejrzewając owego osobnika o złe zamiary, obsługa sklepu wezwała policję, która aresztowała nieznanego. Sprowadzony do urzędu policyjnego i poddany badaniom, osobnik ten wyznał, że miał zamiar obrabować pocztyljona, roznoszącego pieniądze. Szczęściem pocztyljon ten, nazwiskiem Franciszek Adreszewski, Polak, jak zwykle po pierwszym miesiącu — miał wiele pracy, zwłaszcza, że nie minął jeszcze całkiem okres świąteczny i z tego powodu spóźnił

się nieco z przybyciem, celem doręczenia pieniędzy niektórym mieszkańcom wspomnianego domu, dzięki czemu, oraz dzięki przecuciu obsługi sklepu, uniknął śmierci, a znaczna suma, jaką miał przy sobie, ocalała. Łotr liczył lat 18, znaleziono przy nim narzędzie śmiercionośne i nabity rewolwer.

Jest to dowód, jak wiele społeczeństwo może przyczynić się do zapobiegania przestępstwom, jeśli oddane jest spostrzegawczością i chce władzom ułatwiać ich trudne zadanie. Przykład ten mógłby się przyjąć także w Polsce, gdzie ostatnio zaszło kilka podobnych wypadków.

Zbrodniarz zginął z ręki własnego obrońcy.

Zasłużona kara po 30 latach.

Niezwykły w dziejach sprawiedliwości wypadek zdarzył się w stanie Ohio w Ameryce Północnej. Odbychał się tam proces niejakiego Jana Lorringa, mordercy bogatego właściciela ziemskiego. Zdawało się, że niema już ratunku dla zbrodniarza. Tymczasem adwokat jego, p. Famunay przeprowadził tak skuteczną obronę i do tego stopnia wzruszył sędziów swym pięknym przemówieniem, że Lorringa nie tylko nie skazano na śmierć, ale go w ogóle uniewinniono.

Po zakończeniu sprawy zwolniony Lorring według zwyczaju udał się do swego obrońcy, aby mu podziękować.

Nie upłynęło 10 minut, gdy rozległ się huk wystrzału i Lorring runął na ziemię z roztrzaskaną głową. Adwokat Famunay stał nad nim z dymiącym rewolwerem w ręku. Tak zastali go ludzie, którzy na huk wystrzału wpadli do jego kancelarii.

— Zabiłem tego potwora, — odparł chłodno na zapytanie obecnych — bo zasługiwał na to.

Potem drżącym ze wzruszenia głosem, dodał:

— John Lorring przyszedł podziękować mi za przeprowadzoną obronę, przy tej sposobności jednak uważał za stosowne pochwalić się przedemną, że już poprzednio zamordował raz kobietę i również nie został ukarany. Wówczas nawet nie odkryto sprawy. Morderca pokazał mi „pamiątkę” po swej ofierze. Spojrzałem obojętnie, ale nagle wszystka krew uciekła mi z serca. „Pamiątką” był mały medalik z fotografią. Z nieopisanym zdumieniem rozpoznałem w niej moją własną fotografię z przed 30 lat. Dałem ją niegdyś mojej ukochanej żonie, która w dwa dni po naszym ślubie została w okropny sposób zamordowana. Miałem przed sobą mordercę mej żony i... ukarałem go.

Węgiel w najlepszych gatunkach od złotych 4.75

DOSTARCZA

Dom Przemysłowo-Handlowy „PŁOMIEŃ”

Częstochowa, Kościuszki 56. — Tel. 8-83

Potrzebni chłopcy do rozsprzedaży Słowa Częstochowskiego

Zgłaszać się do Administracji ul. Panny Marji 32.

KINO - TEATR ATLANTIC Ogrodowa 26

Od piątku 8 stycznia i dni następne. — Erotyczny dramat w 8-iu aktach p. t.

Małżeństwo

z Brygidą Helm, Jack Trevor.

Ceny miejsc: cały parter 0.80 gr., balkon 1 zł., łoża 1.20 i 1.50

Humor i Satyra.

W APTECE.

Mały Karolek wbiega zdyszany do apteki;

— Panie, daj mi soli glauberskiej.

— A czy to dla człowieka — pyta aptekarz.

— Nie, ino dla ciotki.

WADA OD URODZENIA.

— Wójcie, dlaczego u was w całej wsi widać tyle dzieci bosych?

— Ha, trudno, proszę pana, tak się już urodziły.

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ.

Na ulicy Leningradu krasnogwardieje spotyka jegomościa w eleganckich lakierkach.

— Stój! — woła.

Zaczepony przystanął!

— Czego?

— Przyznaj się — bierze go na spytki przedstawiciel władzy sowieckiej — ty burżu?

— Ależ, co znowu, towarzyszu? Taki sam proletariusz, jak i ty.

— Nie łżyj. Nie oszukasz. — Skąd byś miał takie obuwie?

— Ukradłem, towarzyszu...

— Ach, tak?... Ukradłeś? To co innego. Możesz iść dalej.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 43.

umieszczonego w Nr. —2 „Słowa Częstochowskiego”.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE ŻYCZY SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

STYMFALIDY
LEIGYZCZS
OBRA DOWICZ
WAGROWIEC
OBRENOWICZ
CARMAGNOLE
ZOGRAPHOS
ERESKIGAL
SAMOJEDZI
TURGENIEW
OROTONGONIE
CZATYRDAG
HIDALGO
OBERHAUSEN
WATERLOO
STAMBUŁOW
KABYŁOWICE
ICHTJOLOG
ELDORADO
ZONGLER
YORITOMO
CHRONODEIK
ZITTAU

Trafnych rozwiązań zadania nr. 43 nadeszło 41 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskali następujące: 1) Jurk Bodziachowski, 2) Helena Gostyńska i 3) Władysław Kasperkiewicz.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

— o —

Łamigłówka № 44.

uł.: Bolesław Paluszek.

X O O O O O O
O X O O O O O
O O X O O O O
O O O X O O O
O O O O X O O
O O O O O X O
O O O O O O X
O O O O O O X

W podaną figurę wstawić 8 wyrazów niżej podanego znaczenia. Miej.

sca oznaczone krzyżykami, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Syn Gedymina, 2) Duch z greckiego, 3) Miasto w Estonii, 4) Wypis z oryginału, 5) Jad z drzewa bukowego rosnącego w Afryce, (wspak), 6) Jedno z plemion turecko-mongolskich, 7) Postać z Iliady, z Odyssei (wspak), 8) Mały kwadratowy obrusik, na którym stawia się kielich.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa” przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa”, II ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszemy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 10 stycznia.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.,
14.00 „Organizacja i budowa domów ludowych”.
14.20 Muzyka ze Lwowa.
14.40 „Choroby zaraźliwe u zwierząt, a ustawy o ich tłumieniu”.
15.00 Koncert.
15.55 Program dla dzieci starszych.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt.
16.55 Tr. śpiewu kanarków z „Wszechpolskiej Wystawy Płactwa”.
17.15 „Zawisza czarny”.
17.30 Odczyt z Wilna.
17.45 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. następny
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popularny.
21.55 Kwadrans literacki.
22.10 Koncert ze Lwowa.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., komunik. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 11 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Asnyk i pozytywizm”.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze”.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu”.
20.15 Płyty gramofonowe.
22.00 Tr. z teatru „Morskie Oko”.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunik. policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

Zapewniając dyskrecję, informuje o każdej osobie w kraju i zagranicą, uwzględniając stan majątkowy, wiek, stan, wygląd zewnętrzny, charakter, opinie, stopień wykształcenia, zawód i dochody, zadłużenie, tryb życia etc.
NAJSTARSZE BIURO
WINDYKACYJNO-INKASOWO-WYWIADOWCZE
„Polhaz” Aleja Wolności 32

Ambrozio - Pietrukiewicz!
określa: nieomylnie charakter, zalety, wady, teraźniejszość i przyszłość, Częstochowa, Rynek Wieluński 1.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni, poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreszcie i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Drak. Br. Świecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99